№ 205. Kraków 6 Września. — Piątek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 4 września.

O organizacyi gimnazyum.

II.

Rozpisaliśmy się onegdaj nad potrzebą komisyi egzaminacyjnéj w Krakowie, a jak słyszymy, tutejsze władze naukowe na konieczność tę zwróciły już uwagę ministra. Według rozporządzenia o egzaminach teoretycznych prawnych, komisya do egzaminów takich będzie zapewne rezydować w Krakowie; byłoby więc stósowne, aby i inne zawody nie były upośledzone, bo w rzeczy saméj nie widzimy powodu, któryby się sprzeciwiał założeniu u nas téj instytucyi. Jest zaś wiele *za*, jak o tém mówiliśmy w pierwszym artykule, i dla tego mamy nadzieję, że ten głos opinii publicznéj znajdzie w wyższych sferach powolne ucho.

Lecz zwracając mowę do Rządu, musimy także odezwać się do kandydatów i młodzieży sposobiącéj się do zawodu nauczycielskiego. Bardziéj im niż kiedykolwiek zależy na tém, aby droga, po któréj dążą do katedry, nie była drogą koncesyi; aby się nie zdawało, że nie tyle ich własne zdolności, ile poboczne względy lub stósunki otwierają im wrota do professorskiej katedry. Dłuższa lub krótsza praktyka może świadczyć o ich praktycznem usposobieniu, może nawet bliższe grono przekonać o ich wiadomościach teoretycznych, odpowiednich powołaniu, ale przed publicznością nie stawia jeszcze dostatecznéj rękojmi. O tę zaś chodzić im musi i do złożenia jéj niema innego środka, jak tylko poddanie się egzaminowi. Pragniemy wszyscy gorąco, aby stan nauczycielski odpowiadał stanowisku, na jakiém go kładzie publiczna opinia; bądźmyż z sobą samym konsekwentni i nie wzdrygajmy się form, które są objawem treści. Możnaż rozsądnie brać komu za złe, żeśmy go nie przekonali; wiara się nie wymusza, — możnaż dla siebie znajdować w tém ubliżenie, że się drugiego chce przekonać? Egzamin nikomu ujmy nie czyni i owszem broni od ujmy, jaką jest podejrzenie, że z kwalifikacyj naszych wykazać się niemożem. Rzecz bezwątpienia niestósowna powoływać słynnego w świecie naukowym męża na katedrę, a pierwéj wymagać od niego egzaminu, lecz stósowna i bardzo loiczna zażądać od niego próby, skoro nie jest wezwany, lecz sam się odzywa. Nie tu zapewne miejsce, ale trudno nam wstrzymać głos, co się dobywa do ludzi, którym chodzi o dobro naszego uniwersytetu. Trudno przeczyć, niema nic w naturze doskonałego, są téż i w nim nieco słabsze strony. Lecz czyż tak trudno uszczérbki te wyrównać? Choćby kogoś miłość nauki nie zagrzewała, do pracy może go nakłonić miłość własna. Jeżeli który profesor dał się wyścignąć nauce; jeźli zaniedbał pole i mniéj o uczniów i o własne stanowisko jest dbały, z dyplomem doktorskim łatwo rozpocząć wykład prywatdocenta a oziębły dla nauki, ujrzy ławki ogołocone z słuchaczów. Prawda, że obok szczupłéj ilości uczniów uniwersytetu, prywatdocentura zdolnemu nawet człowiekowi nie zapewni wystarczającego dochodu; ale jak z jednéj strony należy się spodziewać większego napływu młodzieży z Galicyi, tak z drugiéj prywatdocent odznaczający się wykładem tym potrzebniejszym, że w aktualném gronie uniwersytetu zapełnia lukę, każdego czasu nadzwyczajnym profesorem mianowany być może. Jest więc pole gotowe; kto metę zdoła zmierzyć swemi siłami, a w piersiach słyszy głos, co mu prawi o dobru publicznem; kto czuje, że zdolny jest do jakiejś ofiary dla przyszłości téj młodzieży i przyszłości narodu, przed tym droga otwarta. Niechaj się nie straszy przeciwnościami; nie wszystko co piękne i użyteczne znajduje poklask.

Wyrzeczona jest zasada współzawodnictwa, lecz dopóki wprowadzona nie będzie w wykonanie, dopóty uniwersytet nie stanie na właściwém sobie stanowisku. Ma zaś to do siebie każda wolna instytucya, ze stósownie do sił, które są do niéj dopuszczone (a dopuszczone są wszystkie), sama z siebie rozwijać się, udoskonalać może. Dalsza więc naukowa przyszłość uniwersytetu od profesorów, a więcéj jeszcze od wszystkich ludzi naukowych w mieście zależeć będzie. Dotąd był ciałem, z którego rozchodziło się tylko uprzywilejowane światło, dotąd był instytucyą wyłączającą, wszelka więc odpowiedzialność ciężyła na ni ; dzisiaj, po zniesieniu tych wyłączności, wyrzut odpowiedzialności nie spotka tylko profesorów, ale wszystkich, którzy niedostatek i słabe strony czuli i mogli im zaradzić a nie chcieli.

Inaczéj rzecz się ma z gimnazyum. Tu nauka i wykład jéj musi być ujęty w pewne formy, z góry zakreślone planem; tu wychowanie przedewszystkiem występować musi harmonijnie i systematycznie; tu współzawodnictwo nie jest podobne, byłoby nawet szkodliwe. Wszystko więc naprzód powinno być obmyślone, rozważony wybór systematu i jego wykonawców, oznaczona mocno myśl ogólna i naczelny kierunek. Ztąd wynika, że przy organizacyi każdego gimnazyum, uważać należy na plan organiczny, na indywiduum, któremu organizator porucza ku dalszemu sterownictwu swoje dzieło i na pojedyńczych planu tego wykonawców.

Nie jest rzeczą dziennika, ani téż w możności jednego piszącego, rozebrać gruntownie projekt organizacyi gimnazyów, w zeszłym roku przez ministra wydany; niemożna nawet oznaczyć sumiennie, w czém leży złe a w czém dobre, bo przewidzieć niepodobna, jak się ten lub ów przepis obok danych miejscowych warunków rozwinie. Nam projekt ten niewydaje się pewno arcydziełem, doskonałym ze wszech miar, ale jest nieskończenie lepszym od dawnego systematu w Austryi i Krakowie praktykowanego. Wykonany sumiennie, postawi młodzieńca na pewnéj wysokości naukowéj, z któréj będzie mógł obszar wszystkich umiejętności ogarnąć, każdą szczegółowo ocenić, i wszystkie razem w głowie swojéj związać w pewną całość, na któréj daléj można będzie specyalnie się kształcić, uchroniwszy się poprzednio od zbytecznéj specyalności czyli jednostronności. Taki jest duch programatu; jestże on naszemu moralnemu usposobieniu odpowiedni — wątpimy; bo nie u nas to i nie dzisiaj narzekać na ludzi specyalnych, u nas, gdzie brak gruntownego wychowania zastąpiony polorem, którego płytka wszechstronność od przypadku zawisła, potworzył niedouków, polyhistorów, ludzi w których, zapytawszy: do czegoś jest szczególnie zdatnym, nie znajdziesz nic użytecznego, ludzi, którzy o niczém gruntownie nie wiedzą a o niczém nie wątpią, i na każdym podrzędnym szczeblu, widząc dla siebie trudności, pną się do najwyższych, których wielkości krótkość wzroku niedozwala im ogarnąć. Kto wie azali większą część nieszczęść, które kraj łzami i krwią oblały, takiemuto kierunkowi wychowania, a raczéj niewychowania, przypisać nie należy? azali nie jemu zawdzięczyć tę massę ludzi, co żaglem miłości własnéj i ambicyi pchani, wielkością zadania drobniuchne siły swoje mierzyli i głośną karyerę życia klęskami sprawy publicznéj naznaczyli. To, co gdzieindziéj przyprowadzone do ostateczności, przeszło w chorobę, u nas utrzymane w mierze, skoro się otworzy pole (bo bez praktyki niema specyalności), żywiołowi intellektualnemu narodu może nadać nieco trwalszego gruntu.

Minister chce aby gimnazyum było schodem do uniwersytetu, aby przez 8 lat szkolnéj pracy oprowadzić młodzieńca o ile to siłom jego odpowiedzieć może po wszystkich zakątkach człowieczéj wiedzy, aby to pierwsze wrażenie zebranéj rodziny nauk nieznikło późniéj przy szczegółowém obeznajmieniu się z jedną cząstką tego wielkiego obszaru. Ten sposób widzenia ma bardzo wiele za sobą. My, choć to dzisiaj zwyczajem jest powstawać przeciwko językom klasycznym, wolelibyśmy aby *humaniora* przeważały w gimnazyum. Ale wytaczać o to spór, dowodzić korzyści jednego lub drugiego systematu, po tém wszystkiém co w téj kwestyi tylu celujących powiedziało pedagogów, rzecz byłaby niestósowna. To tylko pozwolimy sobie powiedzieć, że harmonia o któréj utrzymanie ministrowi chodzi, jest nader trudną, bo do niéj potrzeba, aby wszystkie potęgi naukowe do grona nauczycielskiego wchodzące każda na właściwém stanowisku, były sobie równe. Jeśli się zaś zwichnie ta równość, ustanie harmonia a wtedy gimnazya uledz mogą niebezpieczeństwu, że nauki cechujące głównie szkoły realne, staną się w nich przeważającemi. Zresztą minister, powtarzamy, uważa naukę gimnazyalną, jako wstęp do dalszego wykształcenia na uniwersytecie; w kraju zaś tak ubogim jak nasz, chociaż ojciec przemoże się na utrzymanie syna w liceum bliższém jego wioski, to powiedzmy prawdę wyższe wychowanie niestało się jeszcze u nas, na nieszczęście, nieodzownym warunkiem życia, aby na wysłanie syna do uniwersytetu niejedni rodzice zdobyć się chcieli. Skończy się więc edukacya na gimnazyum i młodzieniec opuści je, jeśli jeszcze niepłytkim encyklopedystą, to przynajmniéj z pewném usposobieniem aby nim zostać.

Klęska Krakowa znalazła już odgłos i w zamorskich krajach. W Anglii rozpoczęła się na korzyść pogorzelców naszych, mamy nadzieję, nie bezowocna agitacya. Pierwszy w tym względzie uczyniła publiczny krok Redakcya poważnego dziennika *Morning Post* w Nrze z d. 22 sierpnia b. r. za staraniem domu handlowego Mess[rs] *Henry Hall et C.* Odezwę Komitetu P. M. K. do przyjaciół ludzkości, poprzedza ten dziennik następującemi słowy:

„Tak silna jest wiara nasza w dobroczynny zmysł naszych rodaków, że tylko uwagę naszych czytelników zwrócić nam wypada na załączoną w dzisiejszym Nrze dziennika naszego odezwę Komitetu Pogorzeli m. Krakowa, abyśmy byli pewni prawie skutku.

„Gdyby to był przedmiot mogący przypuścić jakąkolwiek różnicę opinii, gdyby tu mogły wpływać jakiekolwiek polityczne względy, albo gdyby nareszcie można upatrzyć jakiś stosunek z przedmiotami dotykającymi społecznych kwestyj: niezawodnie bylibyśmy się namyślili przed wezwaniem dobroczynności naszych rodaków. Wszakże nic podobnego nie można zarzucić tu gdzie jedynie chodzi o niesienie pomocy unieszczę-

śliwionym przez katastrofę, któréj żadna ludzka przezorność nie zapobiega. I na téj to okoliczności polega nasza głęboka wiara, że publiczność Angielska powiększy nieszczęśliwemi mieszkańcami Krakowa szereg tych którzy już przy tylu sposobnościach zanosili gorące dziękczynne modły do Niebios, za skuteczną a nadewszystko pospieszną pomoc Brytanii.“

Dodać tu nam wypada jeszcze z szczerym wyrazem wdzięczności, że dom handlowy pp. *Hery Hall et C°.* nie ograniczając się na tym pierwszym kroku, kazał powyższy artykuł z *Morning Post* wraz z odezwą Komitetu Pogorzeli m. Krakowa, w licznych egzemplarzach wylitografować, i rozesłał je pomiędzy znajomych w Londynie i w innych hrabstwach, tudzież zawezwał mnogie Redakcye dzienników w stolicy i w Szkocyi do udziału. Nadto dom ten szanowny wskazał kantor swój za punkt centralny składać się mających darów.

Przegląd Polityczny.

W dniu 2 września pod przewodnictwem hr. Thuna otworzone zostało pierwsze posiedzenie Rady ściślejszéj w Frankfurcie, na któréj znajdowali się reprezentanci: Austryi, Bawaryi, Saksonii, Wirtembergu, Hanoweru, W. Ks. i El. Hessyi, Niderlandów i Danii. Byli także obecnemi reprezentanci: M. Strelicu, Sz. Lippe i Lichtensztejnu, ale dla braku pełnomocnictwa nie zabierali głosu. Nie zdaje się wszakże, aby i te rozpoczęte konferencye doprowadziły do pożądanego rezultatu, gdy gabinet pruski po wydaniu dwóch ostatnich odpowiedzi na notę Austryacką i Londyńską poparty głosem większéj części dzienników pruskich, ma zamiar wytrwać przy Unii, a choćby od niéj odstąpili wszyscy członkowie, nie przystąpi do sejmu Rzeszy zwołanego przez Austryą. Dokąd zawiedzie ten antagonizm? jestże organizacya Niemiec jedynym tego sporu powodem? O to pytania, na które w téj chwili trudno odpowiedzieć, ale niezadługo czas je okaże.

W Szleswiku trwają ciągle drobne utarczki między przedniemi czatami; dzienniki pruskie podają armią księstw na 40,000 z których z 32 — 34 tysięcy do boju może wystąpić. Lecz zdaje się, że do niego nieprzyjdzie. Dania *podała Radzie ściślejszéj w Frankfurcie traktat pokoju* do ratyfikacyi. Krążą także pogłoski, że po roztrzygnieniu kwestyi następstwa, król Duński ma złożyć swoję godność na rzecz W. Ks. Oldenburskiego.

Dotychczas dwanaście rad departamentowych oświadczyło się we Francyi za przeglądem konstytucyi, chociaż niektóre życzą go sobie w formie legalnéj. Należy sądzić że głos ten nie będzie zbyt powszechny, bobyśmy już wiedzieli o większéj liczbie decyzyj polityce rządowéj przychylnych. Mimo to legitymiści oburzeni są wpływem Rządu na uchwały Rad departamentowych i zamierzają za zebraniem się Izby stanowczą w tym punkcie wytoczyć walkę ministeryum. W ogólności legitymiści przybierają charakter coraz to rządowi nieprzychylniejszy; pierwszy numer dziennika ich *Mode*, został przez policyą zabrany.

Wielkie wrażenie sprawił w Paryżu list pasterski arcyb. Paryskiego do wiernych, w którym nagania postępowanie jednéj części katolickiéj prassy. Ze wszystkich kazalnic list ten ma być odczytany. Arcybiskup użala się na nadużycia, których się dopuszcza katolickie dziennikarstwo, gdyż mimo całéj wolności druku w kwestyach cywilnych i politycznych, wierni ulegać mają w kwestyach kościelnych jedynie władzy biskupiéj. Aczkolwiek wspomniony list dotyczy wielu katolickich dzienników, stosuje się szczególniéj do *Univers*, względem którego duchowieństwo otrzymało osobne pismo, które z kazalnic niema być czytane. Dokument ten wielkiéj wagi zasługuje na dokładniejsze poznanie; podamy go jutro.

W Turynie zaprzeczono *quasi* officyalnie jakoby Piemont przyjął pośrednictwo Francyi w obecnym sporze z stolicą ś.

Wiedeń 3 wrześ. Dowiadujemy się właśnie i to z najpewniejszego źródła pisze *Neuigkeitsbureau*, iż zaprojektowaną została petycya do J. C. Mości, prosząca o zniesienie stanu oblężenia w Wiedniu.— Petycya ta, aby się do ustaw wyjątkowych zastósować, będzie po wszystkich publicznych miejscach okolic Wiednia, które się za obrębem stanowi oblężenia podlegającym znajdują, do podpisu Wiedeńczyków złożoną, i dopiero w miesiącu październiku, niemniéj jak 100,000 podpisami opatrzona, Cesarzowi podaną.

— Rosyjski kanclerz państwa hr. Neselrode przybył wczoraj do Wiednia w towarzystwie hr. Medema i u tegoż posła stanął. Prezes rady ministrów książę Szwarcenberg oddał mu wizytę zaraz po jego przybyciu, zresztą nie widział nikogo z ciała dyplomatycznego. Wyjazd jego miał dziś zrana mieć miejsce, wszakże odjechał wczoraj wieczór jeszcze w towarzystwie hr. Chreptowicza, teraźniejszego posła rosyjskiego w Neapolu. Rosyjski radca państwa Jeweka, wczoraj jednocześnie z hr. Nesselrode przyjechał do Wiednia. Następcą hr. Medema z pewnością, jak utrzymują, ma być hr. Chreptowicz.

— W jednym z najbliższych numerów Dziennika Praw ma być oczekiwana ordynacya notaryalna.— Rozdział notaryatu od adwokatury nie jest w niéj, jak słychać bezwarunkowo orzeczonym, i połączenie tych dwóch zatrudnień może pod pewnemi warunkami mieć miejsce.

— W dodatku do postanowień nad zakresem działania władz rządowych w okolicznościach służby Bożéj, ministeryum wyznań wydało rozporządzenie, aby te we wszystkich czynnościach zgody wymagających, nie już jak dawniéj do ordynaryatu lub konsystorza, ale stósownie do ducha nowych ustaw, które o ile możności administracyjne władze zbiorowe, osobami właściwie odpowiedzialnemi zastąpić na celu mają, do arcybiskupów wprost lub do ich zastępców się udawały.

(*Wiadomości bieżące*). Dzienniki Peszteńskie podają z dzieła: *kampania w Węgrzech i Siedmiogrodzie, w lecie roku 1850*, list Görgeya ministra wojny i naczelnego wodza armii datowany z Komarna dnia 2go lipca 1849 do połączonéj rady ministrów w Buda-Pest, w którym czytamy: Podczas marszu węgierskiéj armii znad Tyssy do Dunaju, już nikt w całych Węgrzech nie mógł wierzyć w szczęśliwy wypadek téj kampanii. Co większa po bitwie pod Issaszeyg położenie Węgier było tak złe, iż szczęśliwą tylko siłą wyobraźni i hojnie optymistyczną łatwowiernością obdarzony człowiek nawet bez interwencyi rossyjskiéj, mógł się błędnym oddawać marzeniom, aby Węgry mogły być uratowane i wolne. Próżnemi były moje przestrogi, aby się w szczęściu nie zapominać, ale raczéj wzmacniać i nieprzyjaciela przez swawolę nie drażnić. Napróżno przedstawiałem ówczesnemu gubernatorowi Kosuthowi pytającemu się o moje zdanie co do projektowanéj mocyi o niepodległości: że armia jakkolwiek konstytucya węgierska przez oktrojowaną konstytucyą znaczny cios odebrała, walczy szczególniéj o zdobycze marcowe z r. 1848; napróżno przywodziłem za przykład, iż gdyby nawet bezpośrednio po wygranéj bitwie Ferdynand król Węgierski nagle przed szeregami walczących za wolność węgierską się ukazał, i pełen zaufania od nich opieki i przywrócenia go do dawnych praw żażądał, większa ich część od razu i bezwarunkowo, druga tak zwana republikancka w każdym razie mniejsza po krótkim namyśle także by się do tego nakłoniła; napróżno twierdziłem, że w armii wiele jest żywiołów, które tylko przysięga na konstytucyą złożona w jedności utrzymuje; pomimo tych wszystkich prawdziwych i gruntownych przedstawień, uchwała 14 kwietnia weszła w użycie. Wtedy już myślałem, że narod przedsięwziął walkę na śmierć lub życie. Dzień 14 kwietnia zniósł wszystkie mosty, i zgoda z Austryą na zasadzie zdobyczy roku 1848 stała się niepodobną.

Daléj przechodzi Görgey postępowanie armii, wypadki pod Debreczynem, Erlau i wykazuje iż się nieomylił w swoich do Kosutha przedstawieniach, że wojsko nie miało chęci zostania armią męczeńską, że przeto d. 14 kwietnia nie tylko był czynem niewczesnym ale oraz wyzwaniem przechwałkowem mocniejszego nieprzyjaciela.

— Redaktor dziennika belletrystycznego *Hölgyfutar* p. Nagy Ignacz, skazany został jak słychać z powodu umieszczonych kilku w wspomnionem piśmie artykułów przez sąd wojenny w Peszcie na areszt trzechmiesięczny.

ϖ **Wiedeń** 4 września. Wiadomość o śmierci Ludwika Filipa sprawiła tutaj w świecie politycznym pewne wrażenie. Zdaje się że jest więcéj obawy o spokojne rozwiązanie się wielkiéj kwestyi nad którą Francya za dwa lata radzić będzie. Ludwik Filip był za pojednaniem dwóch familij. W nim cała partya konserwacyjno-konstytucyjna uważała dla siebie wielką doświadczeniem, radą, i powagą podporę. Król na wygnaniu nabierał z każdym dniem więcéj wpływu, w kraju i za granicą. W jego wytrwałości i spokojności partya orleańska czerpała siłę i otuchę. Kto wie czy się daléj wierną swym uczuciom pokaże? Kto wie czy bonapartyści z jednéj, a legitymiści z drugiéj strony, nie zyskają na jéj rachubach. Dwa lata dzielą nas jeszcze od epoki krytycznéj; ale zdaje się że śmierć Ludwika Filipa rzuciła w tę przestrzeń znowu nowe zarzewia. Cesarz, dwór i wojsko wezmą żałobę jak po Karolu X., skoro urzędowa, ze strony famili zmarłego króla, wiadomość ta dojdzie.

P. Ward minister księcia Parmy odebrał wczoraj wiadomość o odkryciu konspiracyi w klasztorze i szkole Alberońskiéj S. Łazarza z Piacencyi. Znaleziono broń, proch i proklamacye. Wskutek tego, szkoła została zamkniętą, i dobra klasztorne skonfiskowano aż do dalszego rozporządzenia.

W Turynie zdaje się że polityka d'Azeglio przemaga. Mówią o prawie na wolność druku, które ma być bardzo ostrém.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 1 września. *Główna kasa oszczędności.* W tygodniu upłynionym do d. 20 sierpnia (1 września) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 53, na które, tudzież na dawniejsze, w 281 wnioskach, złożono rs. 3785 k. 40 (zł. 25,236). Na żądanie 41 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b. rs. 16 k. $58^1/_1$), rs. 1748 k. 34 (zł. 11,655 gr. 18), i umorzono książeczek oszczędności 20. Przeto uczęstników 5536, posiada kapitał rs. 191,765 k. $98^1/_2$ (zł. 1,278,439 gr. 27).

— Mieliśmy sposobność oglądać w tych dniach warsztat rzeźbiarski pana Kaufmann, gdzie kończone są obstalunki przed wyjazdem jego. Między innemi p. Kaufmann, ukończył w tych dniach piękną statuę kolosalną ś. Stanisława biskupa Krakowskiego, a pracuje nad szczegółami statui ś. Piotra z Alkantary i ś. Stanisława Kostki. Z tych dwie pierwsze przeznaczone są do nowo wznieść się mającego kościoła na prowincyi, a ostatnia do Zegrza. P. Kaufmann wyprzedaje ciągle po zniżonéj cenie bogaty zbiór swój modeli, oraz marmurów rozmaitego gatunku w bryłach, taflach, i różnych utworach, jak moździerze, czary, etc.

— Korespondent znad Wisły na d. 27 z. m. pisze do *Wanderera* że porównawszy gazeciarskie i prywatne doniesienia i wiadomości o armii rosyjskiéj w królestwie Polskiem stojącéj, które tak co do liczby jak co do ducha ją ożywiającego, w wielkiéj są z sobą sprzeczności, przyjść trzeba do przekonania, że prawda tutaj nie znajduje się jak zwykle w środku, ale pokryta jest zasłoną, za którą pełna konsekwencyi i czynnéj siły Wola plany do dojrzałości prowadzi. Rosya wie doskonale, iż jak to tyle razy powiedziano, murem chińskim od Europy oddzielić się nie zdoła. Wpływ wyobrażeń zachodnich jest prostem oddziałaniem Europy za napływ ludów, które kiedyś wschód na nią wysłał. Z tym wpływem, Rosya w żadne wejść nie chce układy, silnie staje mu w oczy zwracając jego kierunek. Skazówką kierunku tego dla Rosyi jest niemogący dojść do stanowczego rezultatu zamęt zachodni; korzysta ona z téj okoliczności, aby coraz więcéj pozycyą swoją umacniać, rozszerzać i przybierać materyalnéj do oporu postawy. Kto o téj jest przekonany prawdzie dla tego liczba pułków rosyjskich stojących w Królestwie i rozmaite o nich podania przestają być polityczną zagadką.

NIEMCY.

† **Berlin** 3 września. Wiadomość o odroczeniu terminu zwołania ściślejszéj rady bundestagu nie potwierdziła się. Wczorajsza telegraficzna depesza donosi: że d. 2 b. m. rada ściślejsza rzeczywiście zagajona została. Aż do dnia tego żaden nowy pełnomocnik nie był się zgłosił. Rada składa się więc dotąd tylko z 9 znajomych członków byłego plenum; znajduje się zatém w tymże samym co też plenum ambarasie, chcąc jakąśkolwiek legalnie obowięzującą uchwałę przeprowadzić. Rezultat jéj obrad będzie więc zapewne ten sam co plenum, tj. żaden. A ponieważ Prusy, a za niemi jak słychać i reszta państw unii, stanowczo oświadczyły, że do uchwał téj rady się nie zastosują, ogłaszając je naprzód za nieważne bo nieprawne; ciekawy jestem, co radę innego czeka, jeźli się nie będzie chciała do lepszéj pory odroczyć lub całkiem rozwiązać, jak exystencya bez znaczenia? Trudno się spodziewać, aby tak improwizowana rada zyskała uznanie u państw Europy, jakkolwiekby im miłym być mógł ze względu pokoju w Niemczech i Danii powrót do dawniejszego bundestagu. Anglia podobno miała się już z zdaniem swém oświadczyć, że tylko bundestag w zupełnym składzie wszystkich państw niemieckich może rachować na jéj uznanie. Rada spodziewa się że około 15go października wszyscy członkowie rzeszy znajdować się będą w jéj kole. W dniu tym kończy się bowiem stan tymczasowy kolegium książąt unii, po którego ustaniu, a zarazem rozwiązaniu unii (?) członkowie tejże chcąc niechcąc, z saméj konieczności położenia, szukać będą w bundestagu wspólnego wszystkim organu. Pominąwszy niedołęstwo polityki, która plany swe opiera na podobnych rachubach, nie mających żadnéj pewności, możnaby zapytać się rady, co aż do tego czasu robić będzie, i czy się nie lęka, aby jéj efemerycznéj exystencyi duch opinii publicznéj tymczasem nie rozwiał? Ale cierpliwość jest par excellence cnotą niemiecką. Chodzi o to, kto większą okaże, czy członkowie bundestagu czy unii. Dotąd niemasz widoku zwycięstwa ani dla jednéj, ani dla drugiéj strony. Tymczasem podwójna hegemonia Prus i Austryi w Niemczech nabywa coraz większego znaczenia i wpływu, staje się koniecznością, stać się może czynem dokonanym. Państwa drugiego rzędu zaczynają się spostrzegać, podejrzywając Prusy i Austryą o egoistyczne względem Niemiec zamiary. W tajnéj polityce tych dwóch dworów ma być zupełne porozumienie się. Prusy i Austrya mają stanąć na czele, tamte północnych ta południowych Niemiec. Niezgodzono się tylko, jak mówią, dotąd względem formy rządu, jaką każdéj z dwóch części państw przypadłych rzeczone gabinety dać mają, oraz jaki pomiędzy niemi na przyszłość ma zachodzić polityczny stosunek? Publiczna dzisiejsza niezgoda Prus i Austryi i wojna prowadzona za pomocą nót dyplomatycznych, mają mieć tylko pozorne znaczenie, mają być środkiem do pokrycia, przygotowania i wzmocnienia tajemnych planów. Oddawna już mówiono o możebności podobnego dualizmu w Niemczech, ale zawsze zaprzeczano realności takowych zamiarów. Dziś znów też same pogłoski na jaw wychodzą, i tutaj przynajmniéj uważane są za dość podobne do prawdy. Niektóre dzienniki mniejszych państw niemieckich zaczynają nawet zastanawiać się na seryo nad tą kwestyą. Jest to najbliższy państw tych interes, zagrożonych mniéj więcéj w niepodległości swojéj. Trudno tu powiedzieć, ile w tém wszystkiem prawdy. Dosyć będzie zauważać, że projektów w Niemczech dziś jeszcze nasuwanych niepodobnaby się nam doliczyć. Zostawmy je czasowemu wpływowi i przeznaczeniu.

Do kwestyj niemieckiéj i szleswicko-holsztyńskiéj przybyła wznowiona świeżo przez Prusy *kwestya Newszatelska.* Rząd szwajcarski stanowczo odparł pretensye Prus, tak że gabinet tutejszy wezwał do pośrednictwa rządy europejskie. Austrya i Rosya oświadczyły się w duchu pruskim; Anglia nie odmawia pośrednictwa; Francya dotąd nie odpowiedziała stanowczo, poleciła tylko tutejszemu posłowi swemu, aby oświadczył gabinetowi pruskiemu, że odpowiedź Francyi w kwestyi, która jest więcéj pryncypialną jak materyalną dla Prus, dopiero po skończonéj podróży prezydenta może być daną; od przyjęcia bowiem jego w Francyi zależeć będzie, czy i jaka zmiana w polityce gabinetu francuskiego na zewnątrz nastąpić będzie mogła. Prusy zadowolniły się tymczasowo tą odpowiedzią, oświadczając, że nie mając chęci zakłócenia Europy z powodu Newszatelu, dalekie są przecież od zrzeczenia się praw swych do niego.

Z Holsztynu, prócz drobnych codziennych utarczek, nic nowego. Składki w Niemczech powoli ustają. Zapał niknie w sprawie uważanéj za straconą. Jakób Grimm, sławny germanista wzywa do wytrwania; jestto głos na puszczy.

FRANCYA.

Paryż 31 sierpnia. Przegląd konstytucyi stał się nanowo polem walki, od dwóch dni wszystkie dzienniki zajmuje nim wyłącznie. Organa demokratyczne nie mają zapewne wielkiéj sympatyi dla konstytucyi, na dowód czego możnaby przytoczyć wszystkie ich artykuły w czasie dyskusyi nad konstytucyą pisane, ale wiedzą, że przyszła konstytucya jeszczeby mniéj odpowiedziała ich życzeniom. Niektóre też jak *Pressa* i *Siècle* opierając się na legalności, chcąc konstytucyjnego rozwoju liberalnych instytucyj, bronią zasadniczéj ustawy Rzeczypospolitéj. Lecz wyjąwszy te, wszystkie inne uznają konieczność przeglądu; tylko w jaki sposób? tu zachodzi niezgoda. Jedni chcą szanować formy legalne i konstytucyjne, drudzy nie cofają się nawet przed zamachem stanu i w potrzebie nawet na drodze rewolucyjnéj popierać będą rewizyę, skoro środki legalne do tego rezultatu doprowadzić ich niemogą. Między temi najrewolucyonalniejszym jest dziennik mieniący się być ultra-konserwacyjnym, tojest *La Patrie.* Dzisiejszy jego artykuł o przeglądzie konstytucyi przez swoją osobliwość zasługuje na umieszczenie.

„Na mocy § 111 konstytucyi, zgromadzenie narodowe w ostatnim roku swego istnienia, może uchwalić rewizyą konstytucyi po potrójném głosowaniu co miesiąc, zatém zgromadzenie wedle konstytucyi nie mogłoby uchwalić jéj przeglądu, jak w dniu 24 sierpnia 1851 roku, tojest za rok. Nie sądzimy, aby Francya mogła pozostać w tymczasowości przez cały rok; byłoby to igrać z jéj spokojnością, z dobrym bytem kraju. Chcemy przeglądu konstytucyi bez żadnych wstrząśnień, środkami o ile możności najlegalniejszemi, najspokojniejszemi. Wszakże dla jednéj tylko rzeczy poświęcilibyśmy legalność form, tojest dla samego wszechwładztwa narodu. Wszystko więc wedle nas ściąga się do tego, ażeby w jak najkrótszym czasie, o ile możności najlegalniéj wywołać wyrok wszechwładztwa narodowego. Według brzmienia konstytucyi, przegląd jéj powinien być uchwalony większością $^3/_4$ głosów. Mamy nadzieję, iż taka większość się znajdzie, lecz gdyby się nie znalazła, czyby dla tego wypadało się wyrzec przeglądu? Bez wahania się odpowiemy: nie — boby to już nie była abnegacya, ale słabość.

Zwalibyśmy to za nadto wielką uległością dla stronnictw, zdradą względem Francyi. Gdyby więc zgromadzenie nie znalazło w sobie 500 głosów, które by orzekły przegląd, rząd na mocy § 3go konstytucyi który przyznaje wyższość praw wrodzonych nad prawa nadane, winien będzie za uchwałą prostéj większości podać pod obrady przegląd konstytucyi. Lecz gdy w przypuszczeniach naszych dochodziemy aż do granic niemożności, gdyby większość zgromadzenia nie oświadczyła się za przeglądem, wtedy prezydent Rzpltéj winien będzie natychmiast zwołać kolegia wyborcze i zażądać wyroku od narodu. Ktoby zaś śmiał powiedzieć, że to byłoby pogwałcenie konstytucyi, temuby prezydent mógł odrzec: jest że pogwałceniem konstytucyi uszanowanie przed wszechwładztwem narodu, które jest prawem wrodzonem i wyższem nad prawa nadane? Kto tamuje głos wszechwładztwa narodowego gwałci je, kto wstrzymuje następności tego głosu tamuje go. „Dziennik ten zapomina, że zgromadzenie narodowe jest już wyrazem wszechwładztwa narodu, wzgardzenie jego wyrokiem byłoby wzgardą narodu, dla nas więc ten zamach stanu uprawniony legalnością jest środkiem czysto rewolucyjnym.

— Dotychczas pięć rad departamentowych oświadczyło się za przeglądem konstytucyi, ale między niemi trzeba jeszcze policzyć radę w Aisne, która zażądała przeglądu, ale w formach legalnych przez konstytucyą oznaczonych. Być może, że jeszcze kilka takich zgromadzeń podobne wyda życzenie, ale ogół pozostanie obojętny. Mniéj sympatyi znalazła jeszcze rewizya prawa wyborczego, a legitymiści i opozycya zaczyna się przekonywać, że zamierzona wyprawa przeciw ustawie z dnia 31 maja nie będzie tak łatwą jak się wydawała. *Débaty* ujmują się mocno za tem prawem, a pan Baroche oświadczył, że jeźli zgromadzenie prawo to weźmie pod rozwagę on poda się do dymissyi.

— Prezydent w dniu 3im września udaje się w nową podróż dla zwiedzenia departamentów zachodnich. Powiadają, że ma być szczerze zadowolniony z dopiero co ukończonéj wycieczki. Wątpimy, a zdaje nam się, że mamy prawo wątpić, pomnąc na artykuły dzienników Elizejskich w ciągu ostatnich dni podróży. Byłyby one z większemi pochwałami przemawiały i nie przyznałyby nigdy, jakto uczyniły po przyjęciu w Strasburgu Metz i Nancy, że narodowi chodzi tylko o utrzymanie obecnéj formy rządu. Fakta które się w ciągu téj podróży zdarzyły, musiały już wyjść z pamięci świcie prezydenta, skoro jéj organa na nowo podnoszą głos mówiąc, iż Ludwik Napoleon Bonaparte jest jedyną deską ratunku dla Francyi.

— Dzisiaj o godzinie 2giéj w Neuilly odbyło się żałobne nabożeństwo za Ludwika Filipa, na którém znajdowali się dawni jego dworzanie i kilku urzędników dawnéj monarchii. *Constitutionnel* wracając jeszcze do śmierci Ludwika Filipa, pisze z tego powodu co następuje: „Wszystkich uderzyła ta wspaniała i rozrzewniająca pogoda jego dni ostatnich. W przeświadczeniu swego serca czerpał on ten dziwny spokój w obec śmierci. Pozbawiony tronu i wygnany mówił bezstronnie o ludziach i rzeczach, ale sumiennie był przekonany, że niezasłużył na swój los, i że upadek jego był skutkiem błędów i niesprawiedliwości ludzkiéj. Oto są słowa powiedziane przezeń w Claremont do jednego znakomitego Francuza: „Niepojęto mnie i dla tego upadłem; niepojęła „mnie zaś ani Francya ani Europa. Europa mnożyła „trudności na mojéj drodze, a nieoceniła nigdy „usług, które oddałem światu; niepoznała mnie Fran„cya, bo przedstawiano jéj ciągle skrzywiony obraz „mego charakteru. Spotwarzano mnie niegodziwie; „przypisywano mi wady najbardziéj Francuzów rażące, tojest, chciwość i skąpstwo. I dla czego? „Proste były moje obyczaje. W młodości żyłem za „dwa franki dziennie i niemiałem długów. Przez 18 „lat miałem rocznie blisko 18 milionów, a zostawi„łem przeszło 30 milionów długu. Bo w jednym i „w drugim razie stósowałem się do mego położenia, „a osobistych potrzeb zarówno miałem czy byłem kró„lem czy wygnańcem. Lecz miałem inne obowiązki. „Kiedym wstąpił na tron, uważałem listę cywilną „jako źródło dobroczynności i jako fundusz na opie„kę sztuk pięknych. Nieuległem pokusie znanéj u „wielu założycieli dynastyi, tojest, stawiania po„mników, któreby mogły uwiecznić ich pamięć. Nie„stać mnie było na wznoszenie nowych pałaców, ale „byłem dość bogaty na reparacyę dawnych. Odbu„dowałem pałace w Fontainebleau i Wersalu, chociaż „one więcéj do narodu niżeli do mnie należały. Ta„kie są sądy ludzkie! Uchowaj Boże, abym mówił źle „o moich przodkach, ale wreszcie pradziad mój Lu„dwik XIV. wybudował Wersal; nikt niewie wiele „to kosztowało, wszyscy wiedzą, że kosztowało na„ród. Ludwik XIV. był szlachetnym i wspaniało„myślnym monarchą! Ja utrzymaniu pałaców da„wnych królów poświęciłem nietylko listę cywilną, „którą naród mi przeznaczył, ale nawet część moje„go majątku i zrobiono ze mnie monarchę chciwego „i skąpego! Rujnowałem się, aby ozdobić Francyą, „a powiedziano, że zbierając skarby rujnowałem „naród; oczerniono mnie w opinii, przekrzywiono „moje czyny i zamiary; niepoznano mnie i to była „moja zbrodnia.“ Następnie Ludwik Filip mówił o smutném wrażeniu, którego doznał, kiedy go gwardya narodowa opuściła; gwardya, która go podniosła na tron i na nim utrzymywała. „Wtedy pozna„łem, że skończyło się moje panowanie, ponieważ „przestano mnie oceniać, niechciałem przelewać „krwi — wiesz pan co było daléj.“

Renty 3% 58, 00 spad. 20 cent. — Renty 5% 96, 60 spad. 5 c.

α **Paryż 31 sierpnia.** Ludwik Napoleon wrócił do Paryża wieczorem dnia 28go. W czasie jego przejazdu znajdowałem się na przedmieściu św. Honorego. Uliczniki biegły koło karety, krzycząc: *Niech żyje Napoleon!* albo, *niech żyje Rzeczpospolita!* Słysząc te krzyki, wielbiłem dowcip dzienników, że mogły zawyrokować, który okrzyk był powszechniejszy, i zrozumiałem, przez jakie przyjemności musiał przechodzić L. Napoleon w czasie swéj podróży. Poniżającém jest dla Francyi, że przywięzuje tyle znaczenia do krzyku hałastry; mówię hałastry, bo żaden człowiek porządniéj ubrany niewykrzykiwał wiwatów. W Stanach Zjednoczonych nic podobnego niewidać. Tam naród oznajmia swą wolę przez głosowanie, a nie przez krzyki uliczne. Drugim wypadkiem jest artykuł dziennika legitymistowskiego *Union*, który miał postać manifestu powierników księcia Bordeaux, z odcienia Beriego. W tym manifeście, legitymiści wystawiają niebezpieczeństwo socyalizmu i potrzebę powołania na tron księcia Bordeaux. Do orleanistów mówią: przyjdźcie do nas, albowiem niema środka między prawowitością a Rzecząpospolitą. Na ten manifest odpowiedział *Journal des Débats*, pod pozorem krytyki broszury p. de Larochejacquelin. Odpowiedź jego wziętą została za manifest orleański. *Journal des Débats* mówi wyraźnie, że niechce ani prawowitości, ani Rzeczypospolitéj, że Francya potrzebuje monarchii opartéj na woli narodu, jak się to dzieje w Anglii, czego prawowitość niecierpi; że dynastya orleańska nie intryguje, lecz czeka woli Francyi. *Journal des Débats* mówi daléj, że dwie dynastye opierały się dotąd we Francyi na woli narodu: Napoleońska i Orleańska; że Francya pokaże, którą dynastyę przekłada. Tymczasem umarł Ludwik-Filip. Śmierć jego niezrobiła wielkiego wrażenia na giełdzie. Wszystkie jednak dzienniki przemówiły o ex-królu z przyzwoitością, a nawet z pewną względnością. Familia orleańska przysięgła nad zwłokami trzymać się w jedności. Zerwanie ks. Orleańskiéj z ks. Bordeaux jest zupełne, naprzód z przyczyny, że ten ostatni niechciał przyznać za syna czy za swego następcę hrabiego Paryża; powtóre, z przyczyny różnicy zasad, na których te dynastye się opierają: prawowitości i woli narodowéj. Monarchia prawowita jest niepodobna w oczach mieszczaństwa, które wzdryga się na myśl rządów szlachty i dworaków. Dynastya napoleańska, orleańska i Rzeczpospolita, oto jedyne, tak zwane rozwiązania Francyi. Mówią, że Ludwik Napoleon myśli przesłać Zgromadzeniu narodowemu, skoro się zbierze, *Message*, w którym zażąda rewizyi konstytucyi. Mówią, że ks. Joinville, który używa wielkiéj popularności we Francyi, ma żądać wolności wrócenia do kraju, i wejścia do marynarki, przyrzekając pod słowem honoru szanować rząd, jaki sobie Francya oznaczy. Mówią, i to jest więcéj podobne do prawdy, że orleaniści myślą przedstawić na prezydenta ks. Joinvilla, rachując, że głos narodu przemoże literę prawa i konstytucyi. Mówią, że, opierając się na tych samych powodach, L. Napoleon, w razie odmówienia rewizyi konstytucyi, myśli się przedstawić na kandydata Rzpltéj. Jak widzimy, każda z partyj dynastyczno-narodowych zdaje się odwoływać do narodu; ale czy przemogą legitymistów połączonych z republikanami? Oto kwestya, na któréj rozbijają się wszystkie domysły, i na któréj spoczywa nadzieja utrzymania Rzeczypospolitéj. Lamartine, obrany prezesem jednéj z rad departamentowych, mówił o utrzymaniu Rzeczypospolitéj, jako o rzeczy niezawodnéj. Inne rady departamentowe nic stanowczego niewyrzekły. Przyszłe zebranie się Zgrom. narodowego, zagai, jak tu mówią, „początek końca“.

Korespondencya Stambulska z dnia 12go t. m. podaje, że reklamacye p. Fontblanc, konsula angielskiego w Belgradzie, o wybicie służącego przez władzę serbską, dotąd niesą zakończone. Jestto nieszczęśliwy wypadek, gdyż sir. Str. Canning będzie musiał wystąpić przeciw Serbii. Ambasada austryjacka w Stambule zakomunikowała p. Canningowi raporta swego konsula, które dają racyą panu Fontblanc. Ambasada rossyjska potępia także rząd serbski, i dziwi się, że jego ministrowie śmieją postępować, jak gdyby byli ministrami niepodległego kraju. Ambasada francuska trzyma się neutralnie. Wszystko to pokazuje, że tak Austrya jak Rossya są niechętne Serbii, i wpływowi Anglii na jej rząd, i że wybicie służącego pana Fontblanc jest tylko pozorem. Austrya nieprzyjaźna jest rządowi, który za pomocą Skadarskiéj drogi i żeglugi na Sawie i Dunaju, stara się wydobyć Serbią z pod handlowego jej monopolu. Ambasada austryjacka ogłasza amnestyą dla emigrantów tak węgierskich jak polskich. Kapelan ambasady zachęca do ucieczki emigrantów, którzy weszli do wojska tureckiego. Kilku oficerów niemieckich i węgierskich już uciekło; Polacy zostają w wierności. Turcy, odbierając pod Belgradczykiem z rąk serbskich oddział emigrantów bulgarskich, zamordowali mężczyzn a zgwałcili kobiety. Szkaradny ten postępek, wywoła spodziewamy się, śpieszną i surową karę. — Jenerał Lüders jest oczekiwany w Wiedniu. Ma on rozkaz znieść się z rządem austryjackim w razie powstania prowincyj naddunajskich (?). List z nad Dunaju donosi, że Rossyanie zajęli znowu Kalafas i że rozciągają się ku Orszowie. Chrześcianie Bośnii i Hercogowiny podali sułtanowi prośbę, która równa się prośbie o konstytucyą. Prośba miała być zredagowaną w Austryi. Ambasada rossyjska podała Porcie liczne noty o powstaniu bulgarskiém, starając się wziąść tę prowincyą pod swą opiekę drogą dyplomatyczną.

Wiadomość, powtórzona przez dzienniki niemieckie, o nowych przywilejach nadanych Bulgarom, z prawem wyboru kniazia, jest fałszywa. Obór kniazia równałby się nadaniu niepodległości nakształt Serbii i Mołdo-Wołoszczyzny, a tego wymagać od Turcyi niemożna, tém bardziéj, że przykład Mołdo-Wołochów naucza, że niepodległość małéj prowincyi, ułatwia tylko zabór jéj przez Rossyą. Turcya winna raczéj udzielić bulgarom administracyą narodową, a bulgarowie winni używać administracyi na swą korzyść, i mniéj dawać się powodować przez ajentów rossyjskich.

Kolonia założona w Azyi mniejszéj dla Polaków, zaprzedanych w niewolę turecką przez Czerkiesów, daje teraz schronienie rodakom ściągającym z Szumli. Polacy umieszczają się coraz więcéj po zakładach tureckich. — Dzienniki francuskie ogłosiły list Kossutha z dnia 25go maja, pisany z Kutajach do amerykańskiego jenerała Cass, z podziękowaniem za głos, jaki roku zeszłego podniósł w kongresie za Węgrami.

Nędza emigracyi polskiéj we Francyi coraz bardziéj się powiększa. Młoda emigracya znosi ją snadniéj, ale stara przypłaca śmiercią. W Paryżu Kolanowski zadusił się z rozpaczy gazem węglowym. W zostawionym przez siebie liście troszczy się głównie o uiszczenie się wierzycielom z kilkunastu franków. Wróblewski, magister prawa, umarł z biedy i suchot. W Miluzie, powszechnie szanowany Jędrzejewicz, zastrzelił się. Przed śmiercią napisał list do księżny Czartoryskiéj, oddając pod jéj opiekę dwie córki, które się kształcą w szkole hotelu Lambert. Niepodobna niepotępić samobójstw, które od roku 1848 rozmnożyły się między Polakami. Samobójstwo dawni Słowianie surowo karali, kładąc samobójców w grobie twarzą do ziemi. Komitet, który miał się zawiązać między reprezentantami w celu wspierania Polaków, nieudał się. Książe Czartoryski udawał się po trzykroć do ministra spraw wewnętrznych, błagając o pomoc dla rodaków, żyjących w największym niedostatku po niezdrowych hotelach ulicy św. Jakóba,

ale minister wszystkiego odmówił. Ofiarował tylko, jakem już doniósł, pomoc dla tych, którzyby chcieli udać się do Ameryki lub wrócić do Polski. W Paryżu znajduje się dosyć Polaków przybyłych za paszportami rossyjskiemi.

Wszyscy tu mówią, że dziennikarstwo polskie winno wiele baczyć na obyczaje narodowe, nielękając się narazić opinii publicznéj. Widząc nową emigracyą przybywającą roku 1846 i 1848, zdziwiliśmy się, że była tak zdenerwowaną. Rozmawiając z młodzieżą, przekonaliśmy się, że niedbałość o jutro, szulerka, albo też życie w samych marzeniach, były główną przyczyną złego. Podniesienie obyczajów, sprowadzenie umysłów na drogę rządności, leczenie chorób umysłowych przez zachętę do pracy, oddalenie młodzieży od proroctw i oczekiwań jakichsiś niesłychanych wypadków, które stały się u nas zarazą, a zwrócenie jéj na drogę statku, nauki i zdrowego rozumu, karcenie próżnych stękań i wzdychań, a dodanie hartu i energii, oto pierwszy obowiązek polityki dziennikarskiéj, obowiązek tém ważniejszy, że naród nasz łatwo błądzi, ale łatwo się także poprawia.

Paryż 1 września. Do dziś dnia sześć nowych rad departamentowych oprócz pięciu o których wczoraj wspomnieliśmy, oświadczyło się za przeglądem konstytucyi. Ale z tych sześciu dwie tylko nie położyły żadnego zastrzeżenia, reszta zaś podobnie jak rada departamentu Aisne zażądała rewizyi według formy i w czasie oznaczonym konstytucyą. Dotychczas jedna tylko rada odrzuciła propozycyą dotyczącą przeględu konstytucyi, przynajmniéj dopiero jedna uchwała jest wiadoma; lecz ponieważ uchwały tych rad przychodzą na drodze telegraficznéj, być może, że rząd z większym pośpiechem udziela organom swojem pół-urzędowym decyzyj przychylnych przeględowi niżeli temuż przeciwnych. Cóżkolwiek bądź nie zdaje się, aby się znalazło wiele rad oświadczających się wprost przeciw przeglądowi; bo te które skłonne są do wydania uchwały w tym duchu, nie wydadzą żadnéj. Można więc już dzisiaj wszystkie **86** rad podzielić na następne kategorye: rady, które się oświadczyły przeciw przeglądowi; powtóre, rady które się wstrzymały od wszelkiego życzenia albo też żądały rewizyi według konstytucyi, co na jedno wychodzi; i nakoniec te, które żądają natychmiastowego przeglądu. Są też między ostatniemi i takie, które oznaczają sposób w jakim ten przegląd ma być dokonany bądź to przez proste przedłużenie władzy prezydenta, bądź też prezydenturę dożywotnią. Zawsze jednakowo wyjątek to będzie rzadki, bo nie można wątpić, aby te uchwały wszystkich rad nie były już wiadome rządowi, jak nie mniéj i o tem, że jeżeli by tego rodzaju decyzye się znajdowały, nie omieszkałby je w ten moment ogłosić. Nawet w Korsyce gdzie należało się spodziewać życzenia przychylnego Bonapartemu, rada departamentowa ograniczyła się na żądaniu prostéj rewizyi konstytucyi *„dla utrwalenia Rzeczypospolitéj."* Ta jest najważniejsza wiadomość polityczna nad którą się dzisiaj nieco szerzéj w Paryżu zastanawiano; zresztą zupełna cisza.

— Jak wiadomo p. Lamartine wrócił już z podróży do nowéj swojéj posiadłości pod Smyrną, a celem jego powrotu było wyszukanie kapitałów potrzebnych do zakładu przemysłowego na wschodzie. Powiadają, że dwaj kapitaliści angielscy zobowiązali się dostarczyć mu funduszów i z nim razem wyjeżdżają do Azyi mniejszéj.

ROSYA.

— Dowiadujemy się, że rząd rosyjski aby przeszkodzić kontrabandzie na granicy pruskiéj ze zwykłą sobie energią postępując, tak ową granicę, jakkolwiek różne przedstawiającą trudności zamknąć potrafił, że nic przez nią prześliznąć się niezdoła. Z drugiéj strony linia celna między Królestwem a Rosyą od **1go stycz. 1851** r. zniesioną być ma. Co do materyalnéj korzyści, ta zdaje się będzie dla Królestwa znaczną; dla całego rosyjskiego państwa, jest-to podobno krok wymagany przez ruch, jaki tameczny objawia handel. Od lat kilku zwrócono uwagę na wodne komunikacye, wykopano wielkie kanały i zaprowadzono parową żeglugę. Na Wołdze wielką liczbę statków parowych zobaczyć można. Bieg téj rzeki spławny wynosi **3077** wiorst, które po prawéj stronie wytknięte są słupami. Druga wielka wodna komunikacya po większéj części sztucznie utworzona jest między Warszawą i Kijowem. Wymiana towarów będzie tym sposobem ułatwioną. Począwszy od Tobolska do Odessy wszystkie prawie domy handlowe zagraniczne ustąpić musiały krajowym. Obce towary znikają coraz więcéj z targów. Ogromne i niesłychane zakłady prywatnych, do których rząd się w wielkiéj przyczyniał części tak wielkie i znakomite potworzyły fabryki i manufaktury, że produkta z nich nietylko krajowe zaspokajają potrzeby, ale część Azyi obficie w nich czerpać może. Wielu spekulantów już o składach europejskich przemyśliwają. Podwyższenie opłaty o 2% w Mołdawii od wprowadzonych towarów jest najlepszym tego dowodem. Handel austryacki w księstwach naddunajskich, w Mołdawii i Wołoszczyznie, który dotąd wielce był faworyzowanym, a który od niejakiego czasu mianowicie w Belgradzie mocno podupadł (lubo przy czynności ajentów mógł się stać prawdziwym dla państwa austryackiego bogactwem) rosyjskiemu coraz więcéj ustępuje. Książe Ghika, który w tym podniesieniu cła oczywistą korzyść znajduje, albowiem szwagier jego Stirbej jest jeneralnym dzierżawcą tego podatku w obu księstwach, niemógł wszakże ile nam wiadomo kroku tego bez pozwolenia rządu rosyjskiego uczynić. Kupcy tureccy i perscy, którzy zwykli co rok do Lipska jeździć i sukna w Szląsku austryackiém zakupywać do Rosyi, tego roku po nie się nieudali. Ten sam los gotów spotkać wywóz austryackich towarów na niższym Dunaju. Wielkich bowiem przyłożyć winna Austrya starań, aby zróżnoważyć korzyści, jakie handel i fabryki rosyjskie ciągną z taniości pracy ręcznéj, z pomocy rządowéj a zwłaszcza z téj okoliczności, że w Rosyi fabrykanci są często wielcy i zamożni panowie, którzy prócz tego, że wielkiemi rozporządzają kapitałami, często nietyle dla zysku jak dla honoru rosyjskiego handlu są zainteresowani.

— *Constitutionelles Blatt aus Böhmen* donosi z d. **26** sierp., że w Rosyi wyszedł ukaz, według którego popisowi żydzi mają służyć w wojsku od roku **13** do **36**, albowiem pobierani od roku **21** nie mogą się uklimatyzować. Od **13** lat do **18** mają zostawać w szkołach zwanych kantonalnych, od **18** do **25** idą do marynarki daléj służyć będą w linii. — Wykonanie tego ukazu wielką zapewne zrobi zmianę w całym tamecznym Izraelu.

— Od d. **1** września przestają mieć kurs papiery na złote polskie i same tylko pozostać mają rublowe.

EGIPT.

Union podaje następującą korespondencyą z Aleksandryi z dnia **15** sierpnia: „Z przyjemnością zapewne wyczytacie niektóre szczegóły o Abbas baszy dzisiejszym wicekrólu Egiptu. Te które wam udzielam z całkiem wiarogodnego pochodzą źróła, i niepozostawiają żadnéj wątpliwości co do najlepszych przymiotów i chęci na przyszłość tego panującego.

Abbas basza, jak wiadomo, jest synowcem zmarłego wicekróla Mechmeda Ali i jedyny członek jego familii, który staranne odebrał wychowanie. Basza jest mądrym gospodarzem; rozumie doskonale jak wydatki ograniczać, a oraz gdzie dobro ogólne tego wymaga, hojnie szafować. Ma lat **38** i używa najlepszego zdrowia.

Jako dowód wysokiéj jego wspaniałomyślności posłużyć może czyn następujący: Wielu poddanych egipskich zostało po zgonie Mechmeda Ali jego dłużnikami w ogólnéj summie ośmiu milionów franków, przypadających z podatku od dziedzictwa. Następca i sukcesor nietylko, że uwolnił ich od uiszczenia téj kwoty, ale zarazem zniósł na zawsze ten ciężar w swoim kraju.

Abbas basza ma teraz w porcie kilka okrętów wojennych, z których cztery parowe, dwa inne, każdy o siły **650** koni zamówione zostały. Prócz tego **30** statków parowych odbywają żeglugę na Nilu, wszystkie jak w najlepszym porządku i godne zająć miejsce pomiędzy najlepszemi europejskiemi parowpływami. Te statki służą do komunikacyi z Indyami.

Wicekról zatrudnia się w téj chwili wykształceniem regularnéj i nieregularnéj płaconéj siły wojskowéj konnéj, która się nie z mniéj jak z **8000** żwawych ogorzałych młodych chłopców ma składać, każdy pułk będzie miał konie jednéj maści.

Gdy woda na Nilu teraz właśnie spada, Abbas basza wielkie summy pieniężne obraca na założenie spławnych kanałów, które użyźniającą wodę na urodzajne mają sprowadzić niwy. Prócz tego przedsięwzięte zostały budowy wielu dróg komunikacyjnych z Niższym Egiptem (Delta), które dwoma milionami drzew wysadzone być mają. Na tym szczęśliwym gruncie drzewa dochodzą w przeciągu trzech lat takiéj wielkości, jakiéj tam u was w Europie po latach **12** lub **14** zaledwie spodziewać się można.

Ograniczam się na udzieleniu powyższych niezawodnych faktów, które dosyć wykazują, że nowy nasz panujący śmiało na drodze postępu rządy swe rozpoczął.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Znad Wisły w obwodzie Tarnowskim 2 września. (K.) Nie dosyć, że wskutek zatoru na Wiśle łany naszéj okolicy, przez całą zimę pokryte były lodem, nie dość że wskutek tego, jako i większego braku deszczu, okolica ta więcéj jak którakolwiek ucierpiała od tegorocznéj posuchy (bo zbiory nasze tak co do jakości, jak ilości plonu bardzo liche wypadły) atoli na domiar złego, nową, okropniejszą od tamtych zagrożeni jesteśmy klęską. Zaraza na bydło, straszliwszy księgosusz, już od jakiegoś czasu grasująca za Wisłą, w przyległych obwodach, przez niedość gorliwą, jak się zdaje, czujność straży granicznéj, przeniosła się na tę stronę Wisły, i w państwie Mendrzechowskim, już kilkadziesiąt sztuk bydła padło jéj ofiarą. Dnia 30 sierpnia zawiadomiony administrator tych dóbr, że w folwarku Kanna zwanym zapadło kilka sztuk bydła, zabrawszy z sobą miejscowego lekarza udał się do tegoż folwarku, w którym parę sztuk bydła już odeszło. Po ścisłém rozpoznaniu, przekonawszy się, że choroba ta jest księgosusz, uwiadomiono natychmiast urząd obwodowy, któren bez zwłoki wysłał na miejsce fizyka obwodowego dla dalszego rzeczy rozpoznania. Ten przybywszy na miejsce i przekonawszy się o prawdziwości doniesienia począł badać przyczyny złego. Skutek badania okazał, że już od parę tygodni we wsi tejże, jak i drugiéj przyległéj, zaraza ta już kilkadziesiąt sztuk bydła zniszczyła; włościanie tychże wsi sami uznali, że znaczną ilość bydła, mianowicie z domów chorobie uległych na sąsiednich jarmarkach w Dąbrowy i Szczucinie wysprzedali — a kiedy fizyk obwodowy wykładał im przepisany na takie wypadki sposób postępowania, a między innemi: że wypada brać głębokie doły i do tych zakopywać odeszłe na zarazę bydło, zapytali go: *„A któż nam płacić będzie za tę robotę!"* Sądzę, że te kilka słów dostatecznie cechują, tak obojętność ludu wiejskiego na własny interes, jak i zupełną niewiadomość wszelkich rządowych rozporządzeń, z któremi przecież, na pierwszą o grasującéj w sąsiedztwie zarazie wiadomość, obznajomić ich wypadało.

Jeżeli urząd obwodowy nie chwyci się środków najsprężystszych jakie ma do dyspozycyi, znaczna część nie tylko obwodu naszego lecz kraju całego téj strasznéj uledz może klęsce, a to w czasie zasiewów ozimych, i w okolicy gdzie większa część robót polnych wołmi się odbywa. Już od jakiegoś czasu zaraza dostała się w okolice Dzikowa, dzięki jednakże energicznemu wystąpieniu urzędu obwodowego Rzeszowskiego który natychmiast wyprawił tamże komissarza z wojskiem, (że tylko z tegoż pomocą nie zaś włościan użyć się dadzą środki kontumacyjne) chorobę tę już znacznie tamże przytłumiono i zapewnie wkrótce całkiem zniknie. Oby urząd obwodowy Tarnowski chciał iść za przykładem swego kolegi, a rząd uznał potrzebę zniesienia prowizoryum, i zaprowadził czyto ordynacyą gminną, czy jakąkolwiek inną władzę miejscową, któraby w podobnych i innych nagłych wypadkach skutecznie działać mogła, i za wszelkie w tym względzie zaniedbanie surowo była odpowiedzialną. (A. L.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 6 wrześ. Banknoty $91^{3}/_{4}$. — Pruski kurant $104^{1}/_{2}$. — Imperyały ros. 34. 22. — Ruble srebrne nowe $100^{5}/_{6}$. Dukaty złp 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów $100^{3}/_{4}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98^{2}/_{3}$. — Cwancygiery stare 105. nowe $106^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z dnia 3 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 25. — Dukat austryacki 5 kr. 27. — Półimperyały ros. 9 26 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 96 kr. 15.

Kurs wiedeński z dnia 4 września. — Metaliki $96^{1}/_{2}$. — Nowa pożyczka $84^{1}/_{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1172. — Akcye Kolei żel. $111^{1}/_{8}$. Agio od złota. $22^{5}/_{8}$. Agio od srebra $16^{3}/_{8}$.

Kurs wrocławski z d. 4 wrześ. Banknot. austryac. $87^{3}/_{4}$. — Polskie papiery $96^{1}/_{12}$ — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $71^{1}/_{6}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu od	dnia do
5	2	27" 6. 14.	† 12°. 2	2. 99.	zpł. za. średni	pog. z chm	deszcz drobny		
„	10	„ 6. 38.	† 7. 8.	3. 29.	pn. zach słaby	„ „		† 14°. 0.	† 6°. 3.
6	6	„ 6. 37.	† 5. 6.	2. 90	„ „	„ „			

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Numer 22 Dodatku Literackiego.